



Nr 170.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, czwartek 26 lipca 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMO się nie zwraca.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Ks. Arcybiskup Dinder.

Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz jest od niejakiego czasu przedmiotem najrozmaitszych dziennikarskich doniesień.

Do najciekawszych bezwątpienia należy dziejsze odkrycie krakowskiej „Reformy”, lubującej się w sensacyjnych nowinach, które tu powtarzamy jako curiosum, nie przywiązując do niego żadnej wagi:

„Z bardzo dobrego źródła otrzymujemy ciekawe wyjaśnienie co do pobudek i celów podróży Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, X. Dindera do Salzburga. Przedewszystkiem stwierdza nasz korespondent, że X. Dinder nie był wcale chory, a wieści o chorobie jego były tylko w tym celu rozpuszczane, ażeby sekretnie mógł się przemknąć do nuncjusza papieskiego w Wiedniu, X. Galimbertiego. To się jednak nie udało — wyjazd X. Dindera stał się głośnym. Liczne i silne są powody do przypuszczenia, że celem tej podróży jest przeprowadzenie jakiegoś porozumienia między Prusami a Watykanem w kwestyi podróży cesarza Wilhelma do Włoch. Włochom bardzo wiele zależy na tem, ażeby Wilhelm II nie gdzieindziej, tylko w Rzymie złożył wizytę królowi Humbertowi. Ks. Bismarck, który pomimo wszelkich do Rosji umizgów, potrójne, środkowe przymierze chciałby utrzymać w całej sile, pragnie uczynić zadość życzeniom Włoch, ale z drugiej strony nie chciałby obrazić Papieża, który *per la vita* sprzeciwia się przybyciu cesarza Wilhelma do Rzymu. Ks. Bismarckowi zaś życzyliwście Papieża jest bardzo potrzebna, przez nią bowiem spodziewa się złamać opór polskiego duchowieństwa przeciw germanizacyjnemu zachciankom i wyrzucić wpływ na centrum.

„Wysłano tedy X. Dindera do X. Galimbertiego, który, nawiasem mówiąc, ciałem i duszą jest zaprzeczony Rosyi i Prusom — ażeby utorować drogę jakiemuś porozumieniu. Jest bardzo prawdopodobnem, że Prusy obiecują Papieżowi pomoc w układach z Rosyą za to, aby się nie sprzeciwiał przyjazdowi cesarza Wilhelma do Rzymu. Jeżeli te intryki osiągną cel, w takim razie cesarz niemiecki odwiedzi przyjaciela swego zmarłego ojca w samym Rzymie, czego gorąco pragną Włochy — a carat poczyni Watykanowi pewne pozorne ustępstwa, które w rezultacie oczywiście skrupią się tylko na Polakach.”

Czarna plama

na widnokręgu europejskim, o której wspomnieliśmy wczoraj na tem miejscu, występuje na jaw coraz wydatniej. Otóż, co w tej mierze pisze korespondent wiedeński „Kuryera Poznańskiego”:

„Wobec zjazdu petersburskiego tutejsze koła polityczne ciągle milczą. Prasa półurzędowa wi-

docznie otrzymała rozkaz zapisywania tylko faktów, a unikania rozumowań. Ani nawet najświeższy wybryk „Nordd. Allgem. Ztg” przeciwko awanturze „księcia koburskiego” i przeciwko jego „okupacji Bułgaryi” nie wywołał ze strony prasy tutejszej odpowiedzi, choć było bardzo łatwo za- pytać, czy może pruska okupacja Hanoweru, Sleszwigu, Brunświku i t. d. jest legalniejsza, niż uświęcona wyborem sobranja „okupacja Bułgaryi” przez ks. Ferdynanda? Ale prasa tutejsza nie wdaje się już w dyskusyę z „Nordd. Allgem. Ztg”, która, pochwaliwszy niecną zamach Grujów i Benderów na księcia Aleksandra, który przecież był bardzo legalnym władcą Bułgaryi, od roku piorunuje przeciwko ks. Ferdynandowi. Że dyplomacya berlińska bardzo chętnie, nie tylko księcia Ferdynanda, lecz także całą Bułgaryę, może nawet Carogród, ofiarowałaby Rosyi za nową wojnę z Francją, względnie przyrzeczenie Rosyi, że pozostanie neutralną, o tem nikt tu nie wątpi. Natomiast równie pewną jest rzeczą, że Austria nie poświęci swoich interesów na Wschodzie jedynie dla tego, aby Prusy mogły zupełnie zgnieść Francją, poczem już nie potrzebowaliby sojuszu austriackiego. Byle więc książę Ferdynand nie uląkł się dziennikarskich pionierów berlińskich i byle bułgarscy mężowie stanu pozostali nieprzystępni rublom, owe nader korzystne dla Prus kombinacye spełzną na niczem. Tymczasem zaś zbliża się szybko dzień pierwszej rocznicy przybycia „uzurpatora” do Zofii.”

Że tron księcia koburskiego w istocie jest zagrożonym, potwierdza także „Korespondencya Rosyjska”, która wprowadzie donosi, że Rosya przy zjeździe monarchów okazała się skłonną do większych w kwestyi bułgarskiej ustępstw, niż poprzednio sądzono, wszakże stanowczo żąda usunięcia z Bułgaryi księcia Ferdynanda, którego katolicyzm jest jej solą w oku. Cesarz Wilhelm miał się na to żądanie Rosyi zgodzić i zamierza, według wspomnianego wyżej pisma, zaraz po powrocie do stolicy swej wystosować do pokrewnego sobie przez matkę księcia koburskiego kategoryczne zawiązanie, by Bułgaryą opuścił i przez to dał możność Rosyi osadzenia na tronie bułgarskim milego sobie kandydata, na którego by się reszta mocarstw bez trudności zgodziła.

Cóż jednakże powiedzialaby Austria na podobne stanowcze wystąpienie sprzymierzonych z nią Niemiec w kwestyi daleko bliżej ją, niż kogokolwiek obchodzącej?

Nie myliliśmy się zatem, twierdząc, że od Wschodu gromadzą się znowu chmury na horyzoncie politycznym.

Również i angielskie dzienniki wcale nie różowo patrzą w przyszłość, a zdaniem ich i książę kanclerz żywi pewne obawy co do możliwości utrzymania pokoju na długo, mimo odnowioną przyjaźń Niemiec z Rosyą.

Projekt

nowego Regulaminu wyborczego.

(Dokończenie).

Artykuł trzeci.

Walne zebrania powiatowe.

§ 17. Walne zebrania przedwyborcze wolno zwoływać jedynie i wyłącznie Komitetowi wyborczemu powiatowemu w myśl § 16 i tylko uchwały walnych zebrań powiatowych w ten sposób zwołanych mają moc obowiązującą.

§ 18. Na walnych zebraniach powiatowych, na których Komitet powiatowy ma obowiązek objaśniać i pouczać wyborców o czynnościach wyborczych i na których załatwiane być winny sprawy dotyczące wyborów w powiecie, podejmowane bywają następujące czynności:

- a) wybór Komitetu powiatowego w myśl § 13.
- b) wybór delegata i jego zastępcy na walne zebranie delegatów W. Księstwa Poznańskiego,
- c) trzech kandydatów do krzesła poselskiego tak do sejmu pruskiego, jak i do parlamentu niemieckiego, z liczby których następnie dokonują urzędowego wyboru na okręg wyborczy delegaci na walnem zebraniu,
- d) sprawozdanie rachunków Komitetu powiatowego i udzielenie pokwitowania,
- e) wyznaczenie pewnej kwoty na potrzeby Komitetu prowincjonalnego.

§ 19. Walne zebranie rozstrzyga i załatwia wszystkie sprawy absolutną większością głosów. Z czynności walnego zebrania winien być spisany protokół i przesłany na ręce Komitetu prowincjonalnego.

Artykuł czwarty.

Walne zebranie delegatów.

§ 20. Delegatem powiatowym, wybieranym na walnych zebraniach powiatowych, może zostać każdy wyborca, nie będący członkiem Komitetu prowincjonalnego i nie ubiegający się o krzesło poselskie.

§ 21. Delegat zastępuje powiat na walnem zebraniu delegatów W. Księstwa Poznańskiego i w sprawach poleconych mu przez walne zebranie powiatowe winien się ściśle trzymać otrzymanego polecenia.

§ 22. Na wezwanie Komitetu prowincjonalnego zjeżdżają się delegaci powiatowi lub ich zastępcy do Poznania i wspólnie z Komitetem prowincjonalnym stanowią najwyższą wyborczą władzę prawodawczą.

Na tych walnych zebraniach delegatów przewodniczy prezes komitetu prowincjonalnego i w razie równości głosów ma głos rozstrzygający.

§ 23. Po zagajeniu walnego zebrania delegaci zapisują swe nazwiska i legitymują się protokołami walnych zebrań powiatowych, o ile te protokoły komitetowi jeszcze nadesłane nie zostały — poczem przystępują w pierwszym rzędzie do wyboru kandydatów poselskich w sposób następujący:

Przewodniczący zebrania, trzymając się porządku okręgów według prawdopodobnej pewności wyborów, wzywa delegatów poszczególnych okręgów, aby pozościawszy się między sobą, z liczby kandydatów, postawionych przez walne zebranie powiatowe, przedstawili walnemu zebraniu tylu kandydatów, ilu na okręg wyborczy przypada, trzymając się ściśle porządku, w jakim kandydatury przez powiaty postawione zostały.

Wymienionych przez delegatów każdego okręgu kandydatów poddaje przewodniczący kolejno pod tajne głosowanie, w którym udział biorą tylko delegaci wszystkich powiatów.

§ 24. Oprócz tej czynności walne zebranie delegatów

- wybiera komitet prowincjonalny,
- według potrzeby zmienia lub uzupełnia regulamin wyborczy, tłumaczy jego wątpliwości i rozstrzyga sprawy regulaminem nie objęte.
- obraduje o sprawach wyborczych dotyczących całej dzielnicy i ma prawo stanowienia przepisów wykonawczych dla komitetu prowincjonalnego,
- odbiera sprawozdanie z funduszków komitetu prowincjonalnego, sprawdza rachunki i udziela pokwitowania.

§ 25. Wszystkie sprawy załatwia walne zebranie absolutną większością głosów.

§ 26. Z czynności walnego zebrania winien być spisany protokół, który złożyć należy w aktach komitetu prowincjonalnego.

Poznań. 1888.

Komitet prowincjonalny i walne zebranie delegatów W. Księstwa Poznańskiego.

(Podpisy).

ZIEMIE POLSKIE.

Paryska „Agence libre“ z dnia 18 b. m. otrzymała następujące doniesienie z Warszawy: „Gubernator w Mińsku wydał rozkaz, aby nabożeństwo (dodatkowe) w kościołach katolickich jego gubernii odbywało się odtąd w języku rosyjskim.

„W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że za pomocą tego środka rząd rosyjski chce wyrzucić nacisk na Watykan, dowodząc mu, że w danym razie potrafi zaprowadzić język rosyjski w nabożeństwie katolickim nawet i bez zezwolenia Watykanu. Ażeby dojść do porozumienia, rząd rosyjski w ostatnich swych propozycjach, jakie

czyni Watykanowi, poprzestaje na żądaniu zaprowadzenia języka rosyjskiego w guberniach litewskich i małopolskich, tolerując jedynie używanie języka polskiego w guberniach Polski kongresowej.

Oczekując jeszcze potwierdzenia wiadomości, podanej przez francuską agencję, dodać jednak winniśmy, iż bywa ona dobrze poinformowana, a jako współzawodniczka znanej Ag. Havasa wyrobiła już sobie poważne stanowisko — jest przeto źródłem dosyć wiarogodnem. Wiadomość zaś sama dla każdego, kto zna rząd rosyjski, jest bardzo prawdopodobną.

Wiadomości polityczne.

Minęły już wesołe dni uroczystości petersburskich, **cesarz Wilhelm** płynie ku skandynawskim wybrzeżom, a w czasie jego morskiej podróży, która aż do piątku potrwa, znów cisza głucha zalegnie Europę, przerywana chyba rozmaitymi dziennikarskimi odkryciami co do tajnych układów obu mocarzy północy.

Onegdaj wieczorem, po ukończeniu przeglądu pułku wyborczego, którego jest szefem, i bardzo ciekawych ćwiczeń 52 szwadronów wyborowej jazdy, przepędził cesarz wieczór wraz z rodziną carską u w. księcia Michała Mikołajewicza w Michałowce. Wczoraj rano o 9 opuścił Peterhof, udając się na jacht „Hohenzollern“, dokąd wkrótce przybyli także car, carowa, następca tronu i wszyscy w. książęta i w. księżne na śniadanie. O trzeciej po południu wypłynęła flota niemiecka z zatoki, a w godzinę później pospieszył za nią jacht cesarski. Pożegnanie monarchów miało być nadzwyczaj serdeczne. Wszystkie okręty w zatoce dały z dział salwy pożegnalne, a wiele statków prywatnych, przepełnionych widzami, odprowadzało jacht „Hohenzollern“ na pełne morze, żegnając niemieckiego monarchę okrzykami. Hr. Herbert Bismarck towarzyszy cesarzowi w wycieczce do Sztokholmu i Kopenhagi, która przez to nabiera znaczenia politycznego.

Porażka generała **Boulangera** przy wyborach uważana jest w prasie francuskiej za najzupełniejszą klęskę stronnictwa bulanżystów, którzy tylko jeszcze przez bonapartystów są popierani.

W Wiedniu nagłe usunięcie jednego z najzdolniejszych generałów, Kuhna, ze stanowiska komendanta 3-go korpusu w Gracu, jest jeszcze ciagle przedmiotem publicznej dyskusji. Monachijskie „Neueste Nachrichten“ twierdzą, że już w roku zeszłym, przy obchodzie 50 letniego jubileuszu służby wojskowej, generał Kuhn otrzy-

mał z ministerstwa wojny powinszowanie z dodatkiem, ażeby „szanował swoje cenne zdrowie“. Miał on zrozumieć to życzenie i w podziękowaniu zamieścić dodatek: „ustąpię w tedy, gdy zechcę“. Między nim, a rycysieciem **Albrechtem** miał istnieć antagonizm, który nie raz bardzo jaskrawo występował na jaw, zwłaszcza że Kuhn nie robił nigdy ceremonii i co miał w sercu, to miał zawsze na ustach, a język miał ostry i nie szanował wysoko położonych osób. Stało się więc w ministerstwie wojny jakoby hasłem powszechnem: „Kuhn się starzeje, trzeba go skłonić, żeby sobie poszedł“. Wiedział on o tem i — nie ustępował. Raz miał na swym biurku znaleźć formularz prośby o dymisy, złośliwą ręką podsunęty. Napisał na nim: „ustąpię, kiedy zechcę“ — i odesłał do ministerstwa. Gorszono się też w kołach, które formę i regulamin nad wszystko stawiają, iż generał Kuhn codzień spacerował z ulubionym swoim Tacytem w rękę i z parasolem, co z jeneralskim uniformem pogodzić się nie da, przynajmniej według pojęć owych regulaminowców. Tak tedy przyszło do dymisy, którą jednakże starano się ocukryć pochlebniemi w piśmie cesarskim słowami, oraz zapowiedzią użycia generała na innem stanowisku. — Powołanie przez hr. Taaffego namiestnika Morawii, hr. Schönborna do Wiednia łączą z pogłoskami bliskiej dymisyi teraźniejszego ministra oświaty Gautscha, którego hr. Schönborn miałby zastąpić.

Sprawa rozwodu królestwa **serbskich** miała wejść na lepsze tory. Król Milan skłania się podobno do ustępstw i zgodziłby się na pierwotny projekt separacyi z pozostawieniem tytułu i przywilejów królewskich swej małżonce, żąda przecież pierwszego kroku ze strony pięknej Natalii. Minister spraw zagranicznych, **Mijatowicz**, mocno tę myśl popiera, a konsystorz umyślnie sprawę rozwodową przewleka, by dać czas królowej do namysłu. Być może, że pozbawiona poparcia dworu rosyjskiego, monarchini będzie obecnie uleglejszą.

W Rzymie zaniepokoiła sfery dworskie nagła słabość króla Humberta, który tych dni znowu dostał bardzo silnego zawrotu głowy; wszakże atak ten szczęśliwie już minął.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 25 lipca.

* **Dwóch Japończyków** przybyło do Poznania, wyższy radzca rządowy Juchi i sekretarz jego Hori. Zamieszkali w hotelu Mylius'a i złożyli zaraz wizytę panu naczelnemu prezesowi.

25 Rotmistrz Włodek. Obraz historyczny z czasów Zygmunta III.

(Ciąg dalszy).

Dni następnych w Kole po różnych burzliwych mowach, powstał wreszcie **Stabrowski**, kasztelan parnawski, który w przeddzień narad siedział do późnej nocy u Zebrzydowskiego i w krótkich słowach ogłosił rokosz, a ktoby się z nim nie łączył, nieprzyjacielem ojczyzny miał być obwołany.

Na to powstał Zebrzydowski i z udanym przestraczem zaczął rokosz odradzać. Słuchano go z osłupieniem, wiedzieli bowiem wszyscy, że on sam przecież pierwszy do niego namawiał.

Komedyą doskonale odegrał Zebrzydowski. Ofiarował się sam jechać na sejm do Warszawy, i królowi w oczy zarzuty czynić. Twierdził, że bez rokoszu się obejdzie. Zakrzyczano go natychmiast. Rokosz! rokosz! wołano ze wszech stron, i garsć krzyczących zagłuszała mniej śmiałych.

Obwołano rokosz na dzień 6 sierpnia między Sandomierzem i Pokrzywnicą; a królowi uradzono dać znać poselstwem, aby się sam, bez wojska, z senatorami stawiał przed ten trybunał stu tysięcy podburzonej szlachty i tłumaczył. Nie dosłuchawszy już tych mów płomienistych, rotmistrz powrócił do swego pomieszkania, a gdy tu zastał już Szczypiora z oddziałem kopijników, wyruszył z nimi co żywo do Warszawy.

Przybywszy do stolicy, zastali tu poruszenie ogromne, król się w podróż wybierał. Na pytanie dokąd? Odpowiadano do Torunia i Gdańska. Nazajutrz rano udał się rotmistrz na zamek, spodziewając się spotkać tu Żółkiewskiego, jako też, aby temu okrzyczanemu dworowi Zygmunta III zbliżyć się przypatrzeć.

Rotmistrzowi na pierwsze wejście wcale się na dworze podobać nie mogło. W oczach dworaków ubranych z niemiecka, czytał ich niechęć ku Polakom, teraz jeszcze podburzoną strasznie rokoszem. Królowa też nie tała się z odrazą ku wszystkiemu co polskie, i jej też później zawdzięczał Jan Kazimierz, jej syn, niechęć wielką do szlachty, z której się tu jawnie wyśmiewać we zwyczaju było. Rotmistrz dnia tego widział się z hetmanem i od niego dowiedział się, że król nie wybiera się do Gdańska, ale na uśmierzenie rokoszan pod Sandomierz.

— Temci lepiej! — zawołał ucieszony rotmistrz — prędzej się to skończy, gdy rokoszanie zobaczą, że ich się król nie lęka.

Nasz rotmistrz dostąpił tego zaszczytu, iż ze swymi kopijnikami, razem ze strażą przyboczną króla, z nim miał ciągnąć. Dziwnem to się jemu, Szczypiorowi i ich ludziom zdawać musiało, bo dotąd nigdy tak blisko króla się nie znajdowali, a znaleźli się otoczeni ludźmi, którzy na nich niemal jak na rokoszan spoglądali nieufnie. Chwila wyjazdu była uroczystą.

Czuł król i ci co z nim szli, że krok, jaki czynić mieli, ciągnął za sobą nieogłębione następstwa. Było to wystąpienie przeciw narodowi. Pozwany na sąd król, odpowiadał orężem, w obrobie dostojęstwa swego. Tłumaczyło go to tylko, iż znaczna część narodu przy nim stojąc, zmuszała go niejako do objęcia dowództwa.

Spokojny ten pan pierwszy raz w zbroi i hełmie mający dosięść konia, płacząc z gniewu i obawy królowa, żegnający go dwór, dzieci i duchowni, których pozostawiał, składały się na obraz przejmujący i smutny.

Wśród otaczających króla wodzów, jak Żółkiewski i sędziwy Hieronim Gostomski, wojewoda poznański, nie widać było ożywienia, zapału, ale smutek jakiś i zadumę.

Nie wąpiał Żółkiewski, iż rozproszy tych, którzyby się osmielili wystąpić czynnie przeciwko królowi, ale ostateczność wojny bratniej była bolesną. W milczeniu ponurem wyciągano z Warszawy, i dopiero w tej chwili gruchnęła po mieście wieść, że wojsko ciągnie naprzeciw rokoszantom. Zebrzydowski wcale się tego nie spodziewał, rachował na poselstwa, targi, zwłoki, ale nigdy na tak energiczne wystąpienie króla.

Miał jeszcze pięciuset ludzi swoich w Krakowie, gdy go doszła wiadomość, że król z Żółkiewskim ciągnie wprost na Kraków.

Tu zaś usposobienie umysłów nie było wątpliwem: Lubomirscy, Tęczyńscy, Myszkowscy, Potoccy głośno się oświadczały za królem.

Obawiając się utracenia swych żołnierzy, Zebrzydowski pospieszył z wyprowadzeniem ich z miasta. Może po raz pierwszy za panowania Zygmunta III wjazd do Krakowa mógł serce jego poruszyć. Wyszło mieszczaństwo, wyszli senatorowie, wysypało się mnóstwo ludu, a król we zbroi, na koniu, otoczony rycerstwem, obudził niezwykły zapał.

Okrzyki żywe mu towarzyszyły.

Uroczystym też był ten wjazd niż się król spodziewał. Znaczny zastęp wojska pięknego, które król ze sobą prowadził, zwiększył się przed Krakowem pocztami licznymi i okazałymi, które na powstanie wyciągnęły. Wspaniale wystąpił Myszkowski, marszałek koronny, w ośmset ludzi jazdy i piechoty, w nowe barwy przybranej.

Piękny oddział towarzyszył księciu Kościół, kardynałowi Maciejowskiemu. Stanisław Miński, podkanclerzy, ściągnął także chorągiew królowi w pomoc. Sebastyan Lubomirski i Jan z Tęczyna przybyli także z bardzo licznymi pocztami, to też wszystko razem wzięwszy, siłę nie do pogardzenia stanowiło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Rewizji** miar i wag dokonała władza policyjna w dalszym ciągu na placu Wronieckim i na Wielkich Garbarach i obłożyła aresztem kilka ważek nieostępłowanych, oraz kilka miar bez pieczęci urzędowych.

* **Za bramą Berlińską**, obok własności Bohna, rozpoczęto budowę wielkiej szopy na skład materiałów kolejowych.

* **Kamienicę** przy ul. Wronieckiej nr. 19 kupił kupiec Samuel Landmann za 46,500 m. od p. Brzozowskiego.

* **Sprawozdanie** „Sokoła“ poznańskiego dla braku miejsca odkładamy do jutra.

* **Na targu poznańskim** ceny drobiu dosyć wysokie zniewalają handlarzy do zakupowania go za granicą, w Królestwie Polskim i do przywożenia na tutejsze targi. Tak samo idą ztamtąd znaczne dowozy siana, z których wielką część zakupuje urząd wojskowy.

* **Na dworcu centralnym** urządzają drugie miejsce do sprzedawania biletów i to zaraz na lewo przy wejściu. W tem miejscu sprzedawane będą bilety IV klasy i wojskowe. Tym sposobem władza kolejowa usunie długotrwałe niedogodności, wynikające ztąd, że jeden urzędnik sprzedawał bilety dla wszystkich i nieraz pociąg zniewolony był czekać całą godzinę, dopóki wszyscy podróżni biletów nie otrzymali. Zdarzyło się to nie tak dawno, bo w sobotę przed Zielonemi Świątkami przy pociągu poznańsko-kluczborskim.

* **W zeszły piątek** składali przysięgę urzędnicy prowincjonalnej dyrekcji cła, a w sobotę urzędnicy głównej dyrekcji cła.

* **Pod Główną** w czasie ćwiczeń wojskowych zraniono jednego podoficera i dwóch szeregowców tak, że ich dorózką trzeba było odwieźć do lazaretu. Niebezpieczeństwa nie ma żadnego.

* **Teatr polski w Jarocinie**. Dziś w środę komedia Przybylskiego: „Państwo Wackowie.“

* **W Rokietnicy** stary dworec będzie rozebrany. Władza kolejowa wyznaczyła w tym celu termin submisyjny i przybije je najmniej żądajacemu. Termin wyznaczony na dzień 9 sierpnia przed południem o godzinie 10. Bliższe warunki przejrzeć można w biurze kolejowym.

* **Z Gąsawy** donoszą nam: Zabawa letnia Towarzystwa Przemysłowego, która dla niepogody nie odbyła się 15 lipca, odbędzie się w niedzielę dnia 29 lipca r. b. o godzinie 2 po południu, na którą szanownych gości z bliska i okolic jak najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

* **Z Mroczy** donoszą: W sobotę dnia 21 bm. umarła komornica wdowa Małgorzata Lipska w Łukówcu (Bachwitz), przeżywszy lat 107.

* **W Lwówku** urządza Towarzystwo Przemysłowe w niedzielę, dnia 29 lipca, wycieczkę do parku p. St. Łąckiego w Koninie. Przy uroczym programie zabawy, odbędzie się koncert o godzinie 5 po południu. Wstępne na miejsce zabawy 50 f. Po powrocie do miasta, dalsza zabawa na sali pana Szilera. Wstępne na takową dla nieczłonków 1 m. 50 fen. Zaprasza się życzliwych Towarzystwu, aby swą obecnością zabawę zaszczylić racyli. W razie niepogody, odbędzie się zabawa i koncert na sali. Zarząd.

* **W Pakości** odbędzie się w niedzielę dnia 29 lipca r. b. uroczystość poświęcenia nowej chorągwi Towarzystwa Przemysłowców w kościele parafialnym na wielkim nabożeństwie, połączona z zabawą w lesie p. Ponińskiego w Kościelcu. Program zabawy wielce urozmaicony. Wymarsz do lasu o godzinie 1 po południu z sali zwykłych posiedzeń. Z powrotem dalsza zabawa na sali, na którą zaprasza Zarząd.

* **W Charbowie** pod Klekiem spalił się dnia 23 b. m. przed południem dwór. Majątek ten należy do p. Sezanieckiego.

* **W Kępnie** lekarz dotychczasowy dr. Kiedrowski, złożył praktykę i przeniósł się do Dąbrowy pod Wieluniem w Królestwie Polskim. W jego miejsce osiadł w Kępnie dr. Jósowski, który przez kilka lat mieszkał w Pleszewie.

* **Z Berlina** dochodzi nas następujące ogłoszenie: Towarzystwo „Stella“ odbędzie pierwszą w swoim istnieniu wycieczkę w niedzielę dnia 29 lipca do miasta Köpenik, Altes Schützenhaus. Wspólny odjazd z śląskiego dworca rano o godzinie 9 minut 30. Aby rozbudzić ducha polsko-towarzyskiego, prosimy wszystkich rodaków, zamieszkałych w mieście i okolicy Berlina, o jak najliczniejszy udział. Staraniem Towarzystwa będzie, aby szanownych gości zabawić. Zarząd.

* **Z Modrzy** pod Czempiniem donoszą nam, że tam przed kwartałem osiadł Żyd, kupiec, który założył handel rozmaitych towarów drobnych. Po kwartale musiał się wynieść, bo we wsi tej jest już od

dawna zasiedziały trzech kupców rodaków, którzy mając zawsze dobre towary na składzie, zyskali sobie niewzruszone zaufanie publiczności Modrzy i okolicy.

* **W Żninie** na jarmarku sprzedał pewien gospodarz krowę za 100 m. Pieniądże w jednej papierowej stumarkówce schował do kieszeni bocznej w kamizelce i ztamtąd mu je złodziej kieszonkowy wyciągnął.

* **W Kielkowie** pod Wolsztynem 23-letnia córka gospodarza Pawłowskiego upadła i wywichnęła sobie nogę. Zamiast się udać do lekarza, szukała porady u „mądrego“, a ten jej tak nogę naciągnął i wyprawił, że coraz większe mając bólesci, była zniewolona udać się do lazaretu we Wolsztynie. Choroba się wzmagała i lekarz poradził odcięcie nogi. Rodzice na to nie pozwolili i zabrali córkę do domu, gdzie krótko umarła. Sąd odbył rewizję lekarską na ciele i przekonano się, że ów „mądry“ nogę w dwóch miejscach przekroił. Za to będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

* **W Żerkowie** na burmistrza wybrany został sekretarz miejski, p. Rudolph ze Wschowy.

* **W Bninie** dawniejszego burmistrza obrano nadal.

* **Wisła** pod Rudnikami znów tak się zapiaszczyła, że inspekcja wodna nakazała użyć parowego tak zwanego baggera (z angielska). Jestto statek, mający żelazne kosze, przytwierdzone do łańcuchów rozpiętych i obracanych na dwóch walcach w pewnym oddaleniu umieszczonych od siebie. Bagger taki na kształt ślimaka, używanego do osuszania stawów, będąc w ruchu, garnie i zabiera piasek z koryta rzeki i podnosi go koszami w górę, a potem w tym obrocie wysypuje na obok podsunięte łodzie, które piasek odwożą nad brzegi. — Wracając do żeglugi na Wiśle, donosimy, że pod Rudnikami parowiec „Bromberg“ utknął na piasku w korycie Wisły i trzeba było wyladować z niego, co tylko miał ciężaru ruchomego.

* **Mieszkańcy Brodnicy** skarżą się publicznie w gazecie niemieckiej, że obcy handlarze na targach zaraz w pierwszej godzinie wykupują wszystkich drób i rozsyłają do wielkich miast, podczas gdy dla mieszkańców Brodnicy nie pozostaje nic do kupienia. Zamierzają przeto stawić wniosek do magistratu, aby handlarzom dopiero od godziny 10 wolno było kupować drób na dalszy handel.

* **Pod Elkiem** chciało 30 przemytników w zeszłym tygodniu przedostać się przez granicę z herbatą. Przebyli dwa kordony szcześliwie, ale na trzecim kordonie spostrzegł ich żołnierz, straż pełniący i dał ognia z karabina. Wszczęła się bitwa. Moskalom przybyło więcej strażników na pomoc, wskutek czego przemytnicy ponieśli klęskę i uciekli, pozostawiając na placu bitwy jednego rannego towarzysza i 16 pak herbaty.

* **W Tczewie** stara cukrownia zrobiła w roku bieżącym bardzo dobry interes na przeróbce buraków. Po dokonanych obrachunkach okazało się 260,187 m. czystego zysku, tak, że akcyonariusze otrzymali 36 procent dywidendy, po odpisaniu rozmaitych sum na fundusz rezerwowy itp. przeznaczenia, a oprócz tego otrzymali jeszcze wszyscy rolnicy, dostawiacze buraków, razem 24,150 m. dopłaty. Fabryka przerobiła od 26 września do 17 stycznia r. b. 507,070 centnarów buraków. Na rok bieżący upewniła sobie 860 hektarów ziemi, obsadzonych burakami. W roku zeszłym otrzymała fabryka buraki z 800 hektarów roli. Za dostawę buraków do 10 listopada płaci fabryka po 90 fen. za centnar, od tego czasu do Bożego Narodzenia po 1 m., a później do końca przeróbki 1 m. 5 fen.

* **W Gdańsku** świeże minogi sprzedają funt po 50—80 fen., stosownie do ich wielkości.

* **W pobliżu Chełma** w Królestwie Polskim kilku kapitalistów zamierza urządzić fabrykę cementu.

* **Pierwsze pięciomarkówki** z wizerunkiem cesarza Fryderyka III puszczono w obieg przed dwoma dniami. Przy rozdawaniu dwumarkówek w Berlinie taki był napływ publiczności, że musiano zawezwać pomocy policyi, aby zrobić porządek. Monety te rozbiera publiczność na pamiątkę.

* **Nadwornym bankierem** cesarza Wilhelma mianowany został bankier Burghalter z Poczdamu. Bankierem poprzednich cesarzów był baron Cohn z Dessau.

* **Drugi z rzędu książę bawarski**, Ludwik Ferdynand, został lekarzem i w tych dniach za zezwoleniem władzy rozpoczął praktykę. Stryj jego, książę Karól Teodor, jest znanym w szerokich kołach okulista.

* **Pan Nowicki**, rodak nasz, zamieszkały teraz w Paryżu, wynalazł rodzaj masy przezroczystej jak szkło, a nadzwyczaj giętkiej, nie rozpuszczalnej we wodzie i nie kruszącej się. Pierwsze zastosowanie tego wynalazku zrobił na kliszach do fotografii.

* „Magazin für die Literatur des In- und Auslandes“, jedno z najpoważniejszych pism krytycznych niemieckich, umieściło w jednym z ostatnich numerów pochlebną recenzję o pracy p. E. Calliera: „Wojny Bolesława Chrobrego z Henrykiem I.“

* **W Warszawie** jeden z techników rozpoczął wyrób dachówek szklanych na sposób we Francji praktykowany. Przygotowuje je ze żużli, jako odpadków w zakładach hutniczych. Dachówki te mają być trwalsze od glinianych i wytrzymalsze na zmiany zimna i ciepła, a przytem od glinianych nie droższe. Fabryka ta ma mieć wiele zamówień. — Owoc do Warszawy sprowadzają z Krymu. Maliny płacą po 15 kopiejek, a wiśnie po 7 kop. za funt. Krajowe ogrodnictwo wznaga się, ale nie osiągnęło jeszcze dotąd ogólnego rozwoju; lud mało dotąd dba o zakładanie sadów.

* **Pod Rouen** na morzu spalił się parowiec hiszpański „Asturiano“, który wiozł 15,000 hektolitrow petroleju. Znaczna liczba załogi okrętowej znalazła śmierć w płomieniach.

* **W Port-au-Prince**, stolicy rzeczypospolitej murzyńskiej, jak to już po krótko donosiliśmy, zniszczył pożar, powstały z rozmyślnego podłożenia, znaczną część miasta razem z kilku wielkimi gmachami publicznymi. Pożarów tych było w tem mieście już bardzo dużo i to co kilka lat takie, że niszczyły do szczytu całe dzielnice, a tem łatwiej pożar robił zniszczenia, że większa część domów była z drzewa.

* **Rady dla gospodyń**: Jaja przechować można od lipca począwszy, przez cały rok w stanie świeżym i dobrym, jeśli je się w miarę, jak kury noszą, zaraz świeżo układa warstwami i każdą warstwę przesypuje czerwoną solą bydlęcą. Ani jedno jaje w ten sposób się nie zepsuje. Chcąc się przekonać, czy jaja są świeże, czy stare, bierze się litr wody i w nim rozpuszcza się 120 gramów soli. W ten płyn wpuszone jaja są świeże, jeżeli zaraz na spód opadną, im wyżej jaja w wodzie pływają, tem są starsze. — Cebule tracą siłę kiełkowania i można je przechować dłużej, jeśli je się poprzednio w siatce powiesi w komin, cokolwiek obwędzi, a potem powiesi w suchem miejscu. — Ogórki chcąc zachować na czas dłuższy, należy nasamprzód oczyścić je we wodzie miękką szczotką i osuszyć, potem posmarować dokładnie białkiem od jajka i powiesić w suchem miejscu za szypelki. Białko daje ogórkom powłokę, nie przepuszczającą powietrza i dla tego ogórki długo się nie psują.

* **Kalendarz**. Czwartek 26 lipca: Anny matki N. M. P. Wschód słońca o godzinie 4 minut 13, zachód o godzinie 7 minut 59.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 24 lipca.

40/0 nowe listy zastawne poznańskie . .	102,80	mr.
3 1/2 0/0 nowe listy zastawne poznańskie . .	101,50	„
40/0 nowe listy rentowe poznańskie . . .	105,20	„
40/0 śląskie listy rentowe	105,10	„
50/0 powiatowe obligacje	—	„
4 1/2 0/0 powiatowe obligacje	—	„
Poznański bank prowincjonalny	115,—	„
40/0 pruska pożyczka ukonsolidowana .	107,25	„
3 1/2 0/0 obligi długu państwa	102,20	„
Austriackie noty bankowe	163,80	„
Rosyjskie noty bankowe	192,50	„

Giełda bydgoska, 23go lipca. (Sprawozdanie izby handlowej.) **Pszonica**: piękna 157—160 marek płacono, średni — mr. poledni gatunek 150—156 mr. Żyto: loco krajowe 110 do 112 marek. Jęczmień: nominalnie, dla browarów — mr. wielki i mały gatunek 95—105 mr. Owies: nominalnie, 100—110 marek. Groch nominalnie, do gotowania 135—150 marek, na paszę 105—115 mr. Okowita: (50-ta) konsumcyjna 52,75 (70-ta) 34,—.

Giełda wrocławska, 23go lipca.

(Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.)

	Per 100 kilogramów					
	dobry tow.		śred. towar		pośl. towar	
	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena
	M. S.	M. S.	M. S.	M. S.	M. S.	M. S.
Pszonica biała . .	17 16	16 90	16 70	16 20	15 90	15 70
Pszonica żółta . .	17 —	16 80	16 30	16 10	15 90	15 70
Żyto	12 —	11 80	11 60	11 30	11 10	10 80
Jęczmień	13 30	12 80	12 30	11 30	10 80	10 30
Owies	11 80	11 60	11 40	11 20	11 —	10 90
Groch	14 50	14 —	13 50	13 —	11 50	10 50

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka. Amatorzy i znawcy papierosów.

Z powodu przeniesienia składu urządzamy **wyprzedaż** wszelkich artykułów po znacznie niższych cenach a przede wszystkim:

Perkaliki, Zefiry. Materye wełniane

latowe i jesienne po i niżej ceny zakupu.

Partyę materii jedwabnych
za połowę ceny dotychczasowej.
firanki i kobierce
po uderzająco niskich cenach.

J. & T. KAMIENSKI.

Skład bławatny, płócien, jedwabi i fabryka
bielizny męskiej.

Poznań, Stary Rynek 76.

Od 1-go listopada — Stary Rynek nr. 73.

Superfosfaty

oraz

(210)

makę z żużli Thomasa

miałko zmieloną (75% Feinmehl) z fabryki „Union“ w
Szczecinie pod nader korzystnymi warunkami polecają

Jasiński & Ołyński, Poznań.

Przyjmuję chorych od godz. 10—12 przed południem
i od godziny 3—5 po południu.

Poliklinika bezpłatna od godz. 1/2 9—10. (4690)

Dr. W. Stan, b. asystent, prof. Jurasza w Heidelbergu.

Specjalista w chorobach gardła, nosa i uszu

Poznań, św. Marcin 14, I.

Skład mebli

zjednoczonych stolarzy, tapicerów i pozłotników,
Wilhelmowska ulica nr. 14

poleca Szan. Publiczności własnego wyrobu kompletne u-
rządzenia pokoi, salonowych, jadalnych i sypialnych, gar-
niturey dekorowane w atlas, plusz, ryps i fantazyjną mate-
ryą w wielkim wyborze. (5375)

Slabość męzką

skutki szczególnie tajnych grze-
chów młodości oraz innych nad-
użyć niszczących zdrowie, jak
pewno i trwale usunąć, poucza
jedynie w licznych wydaniach
rozpowszechniona już książka
ilustrowana: (4688)

Dr. Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 mk.
Cena wydania niem. 3 mk.

Tysiące znalazło w niej obja-
śnienie swych cierpień, a za
użyciem kuracji w książce tej
zaleconej, zupełną swą siłę mę-
zką. Za nadesłaniem książki
należności, otrzyma się książkę
w kopercie franko przez Ma-
gazyń Wydawnictwa R. F. Bie-
rey w Lipsku (Verlags-Maga-
zin Leipzig, Neumarkt 34). W
Poznaniu dostać można w księ-
garni A. Spiro, naprzeciw poczty.

Sprowadziwszy nową młockarnię parową

największego kalibru i najnow-
szego systemu polecam takową
Szan. Panom właścicielom dóbr.
administratorom rządcom do łask-
awego użycia, ręcząc za skórą
i rzetelną usługę, gdyż młockar-
nię sam osobiście obsługiwać będę.

Z głębokim szacunkiem

N. Śniegowski,

maszynista we Wrześni.

Malarz

**J. Sawicki, Gniezno Zie-
lony Rynek 271.** poleca się
do wykonywania wszelkich w za-
kres malarstwa wchodzących ro-
bót, starannie i po cenach przy-
stępnych (5100)

Nie było jeszcze!

Z powodu zaoszczędzenia komo-
nego od składu, oraz wskutek
zakupów okolicznościowych za
gotówkę wprost z fabryki, jestem
w możności sprzedawać po ba-
jecznie niskich cenach, i polecam
wszelkie artykuły mojego handlu
o 25% taniej, jak wszelkie kon-
kurencyje

A zwłaszcza niżej cen fabry-
cznych sprzedaję:

Gorsety, rękawiczki, pończochy,
skarpetki, firanki, kołnierzyki,
mankiety, chustki do nosa dla
dzieci, sztuka po 5 fen., w le-
pszym gatunku białe z kolorowym
szlakiem 10 fen., ryżki 4 sztuki
10 fen., sakiewki roboty ręcznej
10 fen., krawaty 10 fen.,
oraz wszelkie inne artykuły wcho-
dzące w zakres handlu bielizny i
przedmiotów białych po cenach
bajecznie niskich. Wszystko to-
wary bez błędów. (386)

Sally Hepner,

Stary Rynek 92.

Jedynie na pierwszym piętrze.

Od 1 października rb. szukam
dzierżawy

gościńca

w dużej wsi. Oferty uprasza się
przesłać do „Eksp. Wielkopola-
na pod nr. 343.

Za pomocą gazu

wyrywa zęby bez bólu i
szkodliwych skutków, leczy bo-
lące nadpsute **plombuje zło-
tem i wprawia sztuczne.**

C. Mallachow

przez rząd aprobowany lekarz-
dentysta. (5308)
Ul. Berlińska nr. 10, I piętro.

Na wielostronne zgłoszenia się
rozpoczynam (573)

kurs damskiego kroju

1 sierpnia. Program jak zwykle
M. Kozubowski,
ulica Wrocławska 18, III piętro
na lewo.

Własność

z prawego brzegu Warty jest pod
korzystn. warunkami każdego cza-
su do sprzedania. Dochód roczny
wynosi do 3000 młk. Bliszej wia-
domości udzieli Eksp. Wielkopo-
lanina pod nr. 280.

Gościniec

na większej wsi, wraz z jakimś
40 morgami dobrej roli i łąk,
budynki w najlepszym stanie, jest
do sprzedania. Bliszej wia-
domości udzieli (391)

Izydor Ehrlich,

W. Garbary 21.

Szukam dzierżawy lub kupna

gościńca

na wsi lub m. mieście. Łaskawe
oferty z warunkami proszę na-
dać p. adr. **Jan Stacho-
wiak, Bonikowo p. Kościan.**

Szuka się dzierżawy

gościńca

na ożywionej wsi od zaraz lub
1. 10. rb. Łask. oferty A. P.
postlagernd Jersitz. (400)

UWAGA!

Oberża w dużej kościelnej wsi
jest do wydzierżawienia. Tylko
osobiste zgłoszenia do (401)

R. Kobyliński, Stary Rynek 71

W dobrym biegu będący in-
teres węgla w najlepszym
położeniu miasta **Wro-
cławia** jest z powodu większe-
go przedsiębiorstwa **naty-
chmiast do sprzedania.**

Oferty uprasza się pod lit.
E. 554. do Rudolfa Mosse
w Wroclawiu. (398)

Borowy

samotny, dobrze polecony,
mogący stawić kaucyę, znaj-
dzie miejsce zaraz lub od 1.
10. rb. Zgłoszenia X. Y.
Z. 100 Postlagernd Pudewitz.

Dom. **Kopaszewo** per
Choryń potrzebuje od zaraz
zdatnego (392)

maszyniste

do prowadzenia parowej ma-
szyny do młocenia. Zgłosze-
nia na miejscu.

Poszukuje (397)

urzędnika biurów,

który czas dłuższy w biurze adwo-
kackim pracował.

J. Pałeczki,

adwokat w Grudziądzu.

Potrzebni od 1. 10. rb.

Ekonom kaw. na 450 młk.
Pisarz gospod. na 240 młk.
i pranie. (395)

Kucharz z on. obezn. z ogro-
dnictwem na 80 tal. i deputat.

2 ogrodników z onatych na
80 tal. i deputat.

3 ogrodników kawalerów
na 80 tal. i tantiemę.

Służący z onaty na 60 tal. i
deputat.

R. Trampczyński, W. Garbary 11.

Dopiero co wyszły z druku:

Najciekawsze powieści

z „Tysiąca i jednej nocy

czyli **Opowiadania Sultanki** i zawierają na 207 str.

Najciekawsze powieści

z „Tysiąca i jednej nocy

czyli

Opowiadania Sultanki

Cena 75 fen.

franko 85 fen.

Poznań.

Nakładem i drukiem

Fr. Chocieszyńskiego.

1888.

Wszystkie po wiastki tu zebrane
są **świeżo przerobione** i zastosowane do pojęć naszego ludu.

Cena 75 fen.

z przesyłką pocztową 85 f.

Pieniądze nadesłać można w liście w znaczkach pocztowych.
Listy należy adresować

Fr. Chocieszyński,

Poznań, Wodna ulica nr. 15.

Wody mineralne

1888 nalewu

wprost z źródeł sprowadzone, **sole, lugi i mydła** do kąpieli po-
leca po cenach nader umiarkowanych (4570)

R. BARCIKOWSKI,

Bazar i Św. Marcin 20.

Opuszcza już prasę drukarską

BOJOMIR,

czyli **zaprowadzenie chrze-
ścianstwa w Łużycach.** Po-
wieść dla ludu polskiego i doro-
słej młodzieży z **dołączeniem**
krótkiej wiadomości o
Serbach Łużyczanach
przez J. Chocieszyńskiego

Cena 60 fen. z przesyłką

pocztową 70 fen.

Pieniądze przesłać można w

znaczkach poczt. do księgarni

Fr. Chocieszyńskiego,

Poznań, ul. Wodna nr. 15.

**Mydło z balsamu brzo-
zowego Bergmanna i Sp.** w
Dreźnie jest jedynym mydłem,
które z powodu właściwej sobie
mieszanki usuwa wszelkie nie-
czystości skórne, piegi, trędy, czer-
wonosć twarzy i rąk, a zarazem
sprowadza pięć śnieżnej białości

Cena 1 kawałka 30 i 50 fen w

aptecz. p. Szymańskiego, oraz u

pana R. Barcikowskiego. (3699)

Panny

wydoskonalone w szyciu
krawieckim, mogą się
zgłosić do magazynu (399)

Z. A. Tułodzieckiej.

2 uczni

mających chęć wydoskonalić się
w malarstwie przyjmie zaraz

J. Sawicki, malarz, Gniezno,
Zielony Rynek. (369)

Syn porządnego rodziców
zgłosić się może jako **UCZEN**
W. Filisiewicz, Mogilno, handel
towarów kolonialnych, win, araku,
cygar i żelaza. (318)

Przyjmuje się na (350)

stancya

ulica Wrocławska nr. 13, I pto.

Dobry **stół i stancya,** z o-
pieką pr. macierzyńską, dla gim-
nazystów, lub uczni handlowych
za 22 młk. i 50 fen. miesięcznie.
Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycja
Wielkopolanina pod nr. 338.

W niedzielę 29 bm. urządza
Towarzystwo Przemysłowców w
Janówcu (377)

zabawę letnią

w lasku Brudzińskim, wychód z
lokalu do lasku o 1 1/2 godz. po
południu, wieczorem zabawa z
tańcami w lokalu Towarzystwa
o liczny udział uprasza.

ZARZĄD.

Urbanowo!

W czwartek dnia 26 lipca 1883
odbędzie się

wielki koncert.

Orkiestra mocno obsadzona.

Wstępne 20 fen., dzieci wolny

wstęp. Początek o godzinie 4

na który zaprasza. (393)

J. Wężyk.